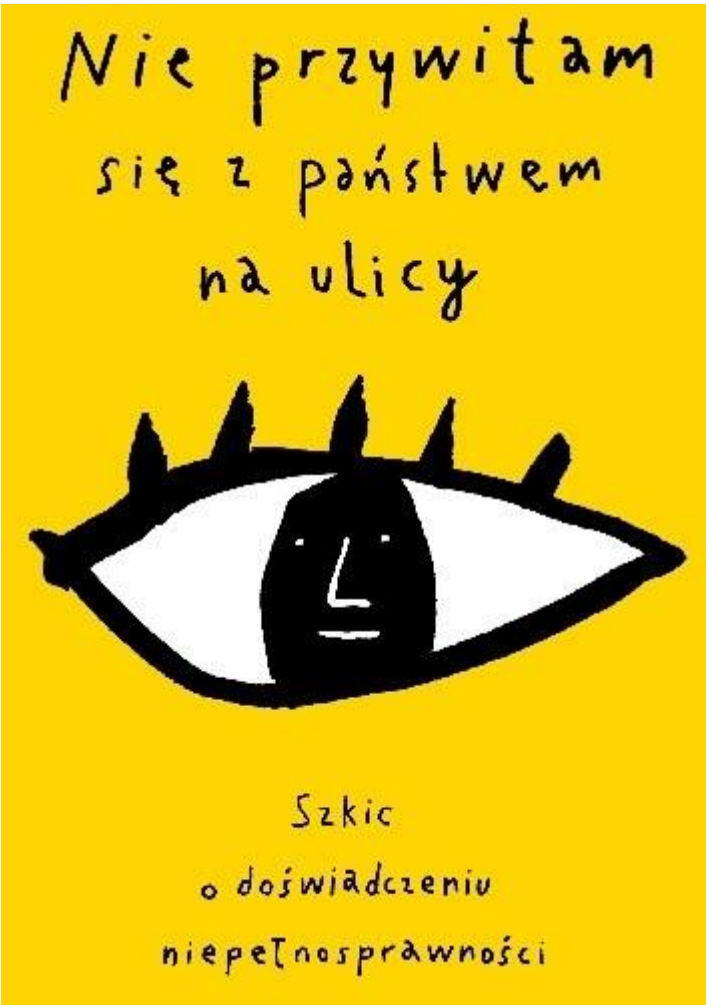

MARIA REIMANN:

„NIE PRZYWITAM SIĘ Z PAŃSTWEM NA ULICY”

Maria Reimann opisuje w książce niepełnosprawność kobiet z Zespołem Turnera w zetknięciu z własną niepełnosprawnością, jaką jest niedowidzenie. Bohaterki „Szkicu o doświadczeniu niepełnosprawności” dzielą się z autorką swoimi doświadczeniami, problemami i radościami. Z książki płynie przesłanie, że problemem nie zawsze jest sama ułomność, ale postrzeganie jej przez ludzi. Świadectwo osób niepełnosprawnych pozawala zrozumieć nam sprawnym jak wygląda rzeczywistość związana z wykluczeniem zawodowym, jak ważna jest rola rodziny i w końcu nasza- ludzi w ogóle. Książka nie epatuje nieszczęściem, nie karze się litować. Przedstawia, oswaja i zmusza nas do pomyślenia.

PRZEMYŚLENIA KLUBOWICZEK DKK O PRZECZYTANEJ KSIĄŻCE:
„Nie przywitam się z państwem na ulicy" (Szkic o doświadczeniu niepełnosprawności)

M. G.

W jednej z telewizji, w programie wspomagającym chore dzieci, zobaczyłam kilkuletnią dziewczynkę z ciężką chorobą- wrodzoną łamliwością kości. Mówi ona: "Kocham to życie, bo tylko takie je mam". Czytając książkę Marii Reimann pomyślałam sobie, czy te prezentowane osoby też kochają swoje życie, bo tylko takie je mają.
Maria Reimann jest naukowczynią i przedmiotem jej pracy jest min. problem niepełnosprawności, szczególnie dotyczący kobiet z Zespołem Turnera.
Jest ona osobą niedowidzącą, więc uważała, że łatwiej jej będzie nawiązać szczerą rozmowę z kobietami z Zespołem Turnera. Pisze dla szerokiej publiczności, więc nie starajmy się znaleźć tu szczegółowej wiedzy o ZT, a raczej zakresem jej badań jest strefa uczuć i sposób przystosowania się tych osób do środowiska, w którym żyją.
Wachlarz poruszanych problemów jest dość duży:

1. Stosunek rodziców do dzieci z niepełnosprawnością
2. Postawy osób z niepełnosprawnością- niedowidzenie i ZT:
   a) akceptacje/ wypieranie niepełnosprawności,
   b) doświadczenie dyskryminacji w środowisku szkolnym i przy szukaniu pracy
   c) doświadczanie licznych dolegliwości fizycznych i materialnych
   d) problem bezpłodności (to dla nich bardzo ważne, brak macierzyństwa nie jest wyborem ale zrządzeniem losu)
   e) jak traktują same siebie, a jak są traktowane
   f) świadomość ograniczeń
   g) poczucie żalu i niesprawiedliwości / niepoddawanie się przeciwnościom

Autorka zajmuje się tu niepełnosprawnością wrodzoną, a nie nabytą. Podsumowując mówi, że godzenie się z niepełnosprawnością jest procesem długotrwałym.
Szczęśliwi ci co są prawie normalni (to moja uwaga)

A. N-K.

Świat ma kolory.
Jak różne.
Nadzieja zmienia wszystko.
Widziałam tęczę myśli swoich
I serce mi bije głośniej
I śpiewa.
Niech trwa i nie przemija,
Pochłonie, przemieni, ocali, zwycięży.

Wiruję w tańcu marzeń.
Jest mi lepiej.
Unoszę się na fali wspomnień.
Czasem boli.
Idź moje serce dalej.
Jeszcze nie wiesz jaka siła jest
W MOTYLU.

W „Nie przywitam się z państwem na ulicy" Maria Reimann afirmuje życie, nawet w aspekcie niepełnosprawności. Akceptuje i realnie podchodzi do „zachwianego porządku". Pokazuje, iż wypracowanie własnej drogi do pełnego życia jest PROCESEM, choć nie łatwym, to optymistycznie możliwym do realizacji. W tym procesie rośnie własne poczucie siły, mądre odczuwanie i WYGRANA z ograniczeniami.
Książka uczy pokory życia, radości z każdej przyjemnej chwili, inspiruje czytelnika do zadania sobie bardzo trudnego pytania – „KIM JESTEM?", czym jest WOLNOŚĆ? Czy wykorzystuję swój potencjał? Każdy z nas jest INNY psychicznie i fizycznie, a zdrowie to pojęcie względne. Autorka uzmysławia czytelnikowi istnienie biologii totalnej oraz możliwości „Rehabilitacji" (Wiktor Osiatyński). Dopinguje do [pracy nad sobą, by osiągnąć stan HOMEOSTAZY, nie być „biedną i dzielną"

A. G.

Książka przybliża temat niepełnosprawności wynikającej z zespołu Turnera, który występuje u dziewczynek/ kobiet i niesie masę problemów ze zdrowiem (niski wzrost- 138 cm., częsta niepłodność, niedowidzenie, niedosłuch, chora tarczyca, stawy, osteoporoza itp..).
Książka ta jest próbą opisu zmagań z życiem w tej niepełnosprawności.
Przeprowadzone przez autorkę badania etnograficzne i auto etnograficzne pokazują nam jak to doświadczenie jest różnie przeżywane, jak odbija się na kondycji psychicznej i emocjonalnej przedstawianych osób.

Każdy z nas (bardziej lub mniej niepełnosprawny) zapisuje „swoją historię życia”, która może być walką „mimo wszystko” lub wycofaniem, zamknięciem, lub wyjściem, negacją lub akceptacją tego czego nie da się zmienić.
Piękna postacią jest pani Wanda z zespołem Turnera (dziewiąte dziecko w wiejskiej, biednej rodzinie), która wbrew wszystkim, którzy mówili: „nie poradzisz sobie” może być przykładem dla każdego człowieka, zarówno „zdrowego” i niepełnosprawnego. Była odważna, pracowita i pełna zrozumienia dla innych. Nie skupiała się na sobie, ale niosła pomoc np. bratu, siostrze nawet kosztem siebie.
„Pozwól o Panie… żebym rozumiał innych ludzi inne języki inne cierpienia”
(Zbigniew Herbert)

D. L.

Autorka omawia różne odczucia i aspekty życia osób chorych, z różnymi brakami lub defektami utrudniającymi normalne (w porównaniu do osób zdrowych) funkcjonowanie. Książka jest autentyczna i prawdziwa, gdyż w znacznej części przedstawia wywiady z osobami z różnymi ograniczeniami, problemami zdrowotnymi prowadzonymi przez osobę również doświadczoną w ten sposób.
Kilka moich spostrzeżeń:

1. Dzieci nie wiedzą, że są inne niż ich rówieśnicy. Rozwijają się fizycznie i umysłowo w sposób spontaniczny ucząc się i rozwijając w sposób naturalny. Dopiero w zetknięciu z grupą rówieśniczą lub innymi ludźmi dowiadują się o tym, że są inne.
2. Braki często równoważą inne zdolności np. łatwe uczenie się języków, łatwość pisania, uczenia się itp.
3. Nadmierna opiekuńczość rodzi lub rozwija niepełnosprawność.
4. Osoby niedowidzące wykształcają w sobie zadziwiającą „umiejętność widzenia” np. jeżdżą na rowerze, na nartach, same chodzą do szkoły, poruszają się po domu, okolicy itp. Same podkreślają, że nie są niewidome.
5. Osoby z defektami (szczególnie z Zespołem Turnera) chcą być i żyć jak inni. Nie chcą się wyróżniać i chcą być równo traktowani.
6. Choć nie jest im łatwo zawsze są „dzielne”

A. H-Z.

Książka nie wnosi nic szczególnego pod względem poznawczym, ani emocjonalnym, raczej rejestruje. Pokazuje te sytuacje, jednak zawsze w zestawieniu ze swoją osobą- eksponuje się zawsze na pierwszy plan, wynikają z tego dwa sposoby reagowania na własną niepełnosprawność- albo wypieranie jej ze świadomości, albo oczekiwanie pomocy, zainteresowania, zrozumienia- to też nie jest odkrywcze i znane. Trudno zaliczyć tę opowiastkę, gawędę do popularnonaukowych, ani literackich, ani reportaży.
Nic odkrywczego, taka sobie pisanina na temat oczywiście ważny.

„Pisać każdy może…”
Jak na Dyskusyjny Klub Książki, to mało.
- Zwrócenie uwagi na niepełnosprawność
- Inni niepełnosprawni w oczach też niepełnosprawnych
- Niedowidząca i spotkanie z osobami z chorobą Turnera